

Katarzyna Podniesińska

Muzeum Narodowe w Krakowie

Ekslibris młodopolski – wizytówka właściciela,
wizytówka twórcy
(zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie)

Rozwój cywilizacyjny, jaki nastąpił w drugiej połowie XIX wieku w Polsce, przemiany społeczne i gospodarcze, uwarunkowania historyczne i polityczne związane z zaborami i wynikające z tego zubożenie szlachty, wykształcenie się nowej inteligencji, ideologia pozytywistyczna, a następnie hasło „sztuka dla sztuki” – wszystkie te czynniki wpłynęły na poważny wzrost czytelnictwa i częstsze niż w poprzednich latach zakładanie bibliotek domowych. Koniec wieku to z jednej strony rozwój pięknej, bogato ilustrowanej książki, bibliofilskich edycji i niskonakładowych albumów, z drugiej – wzrost znaczenia książki popularnej, która stała się towarem ogólnodostępnym. Ekslibris, jako element całego przemysłu edytorskiego, zrobił prawdziwą karierę, a lata około 1900 można określić jego złotym okresem. Będąc do tej pory albo czysto informacyjną etykietką określającą właściciela, albo nośnikiem godności rodowych i pełnionych funkcji, zyskał dodatkową jakość – miniatury graficznej o czysto plastycznym znaczeniu. Powstała nowa przestrzeń dla sztuki, która stała się miejscem opowiadania o właścicielu książki, jego zainteresowaniach, zawodzie, wykonywanej pracy, upodobaniach, odmienności narodowej i etnicznej, o guście artystycznym, wreszcie – informacją o artyście, który stworzył dzieło, i jego relacjach ze zleceniodawcą.

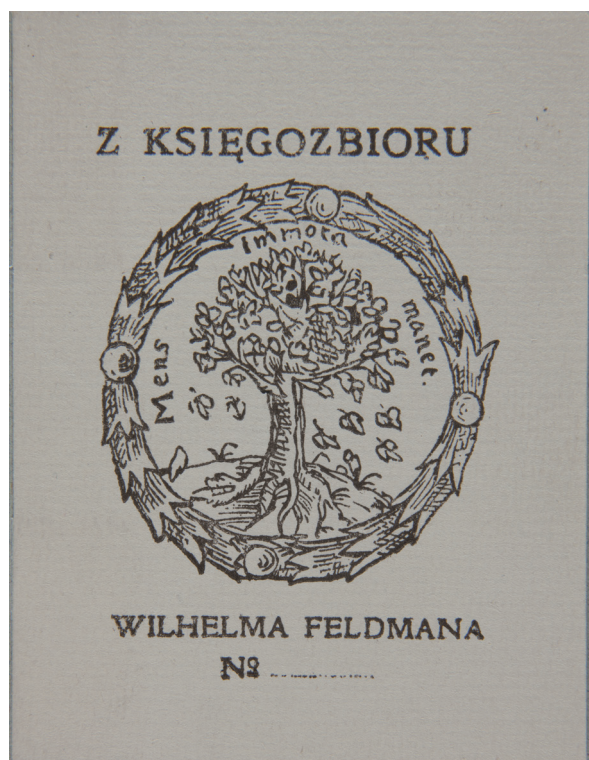
Księgozbiory fachowe tworzone pod kątem profesji albo zamiłowań właściciela zyskiwały sporządzany specjalnie dla nich znak, który stawał się ozdobą całej biblioteki. Na podstawie analizy zbiorów przechowywanych w Muzeum Narodowym w Krakowie można scharakteryzować krótko to zjawisko pod względem treściowym i ikonograficznym.

Najliczniejszą grupą postępującą się własnymi ekslibrisami byli literaci, filolodzy, publicyści i ludzie pióra. Wilhelm Feldman, pisarz, historyk literatury, polityk i dyplomata, wykonał w swoim znaku książkowym sygnet drukarski Franciszka Cezarego (1583–1651) wykonany w cynkotypii naśladującej szlachetną technikę drzeworytu wzdłużnego, w jakiej był

odbijany w XVII wieku tenże sygnet. Przedstawia on drzewo targane wiatrem, silnie wrośnięte korzeniami w ziemię, otoczone wieńcem laurowym oraz słowami *Mens Immota manet* („Umysł pozostaje niewzruszony”) (il. 1). Kazimierz Różycki przedstawił poetę renesansowego zajętego lekturą, a Marian Zdziechowski, filolog słowiański, herb Rawicz w formie pieczęci wpisany w trójkąt i opatrzony własnym autografem – całość ta świadczy o wykwintnych upodobaniach właściciela. Józef Peszke, lekarz, literat i malarz miniaturzysta, który dzięki rozległej wiedzy i znajomości języków obcych zainteresował się historią medycyny i pracował nad życiorysami lekarzy polskich, sprawił sobie prosty znaczek biblioteczny z rubrykami porządkującymi, którego jedyną ozdobą jest ramka o zaokrąglonych narożnikach. Stefan Gacki, dziennikarz, redaktor drugiego „Odrodzenia” (1910–1911), traktujący z ironią własną osobę, legitymował się ekslibrisem w postaci kościotrupa przebranego za młodopolskiego artystę. Lucjan Rydel, który poprzez małżeństwo z Jadwigą Mikołajczykówną wpisał swoją działalność w życie polskiej wsi, a dzięki Wyspiańskiemu stał się wcieleniem zjawiska chłopotomanii, miał piękny, „ludowy” ekslibris w postaci liry, wykonany w 1903 roku przez Jana Bukowskiego.

Podobną różnorodność tematyczną i formalną można zaobserwować w znakach książkowych przeznaczonych dla przedstawicieli innych zawodów: lekarzy, prawników, filozofów, inżynierów, księgarzy, wydawców i antykwariuszy, historyków i biologów. Jedni odwoływali się do własnej profesji, jak w przypadku Kazimierza Tokarzewicza, konstruktora, który od 1904 roku prowadził w Warszawie biuro techniczno-handlowe, a rok później kazał sporządzić dla siebie znak książkowy przedstawiający cyrkiel, ekierkę, pochodnię i książki¹; inni,

¹ Podobnie uczynił Bolesław Olszewicz, historyk geografii i kartografii, organizator działu kartografii w Bibliotece Narodowej, którego znak przedstawiał cyrkiel, mapę i kompas, mimo że jego ekslibris jest późniejszy, został utrzymany w stylistyce secesyjnej.



Il. 1. A.N., ekslibris Wilhelma Feldmana, pocz. XX w., cynkotypia, brązowa farba, 8,7 × 6,4; Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. A. Chęć

jak Stanisław Bełzecki, też inżynier, umieszczali personifikacje cnót (Prawdy i Poezji), odwołując się do prawd bardziej ogólnych. Adam Rydel, lekarz neurolog i psychiatra, młodszy brat Lucjana, nawiązał do obrazu Hansa Holbeina *Śmierć pośród uczonych*, a Stanisław Borowiecki, lekarz i kolekcjoner krakowski, posługiwał się secesyjnym ekslibrisem z przedstawieniem sceny grzechu pierworodnego, ozdobionym gałązkami jabłoni i dębu, wykonanym przez Jacka Mierzejewskiego. Tadeusz Sauczy, również lekarz, związany z lwowskim środowiskiem medycznym, kolekcjoner poloniców i pamiątek powstańczych, zamówił u Karola Haniszewskiego rysunek geniusza śmierci pochylającego się nad niewolnikiem – to czytelne nawiązanie do niewoli zaborów. Założyciel Towarzystwa Zwolenników Homeopatii Józef Drzewiecki, lekarz warszawski, który pasjonował się mistycyzmem i magią, używał ekslibrisu o złożonych treściach symbolicznych. Znajdowała się na nim półleżąca kobieta – *femme fatale*, z fantastyczną hybrydą (jaszczurem), antytetycznie ustawione sfinksy, jeden po ciemnej, drugi po jasnej stronie świata, strzegące wrót memfickich z inskrypcją odnoszącą się do najwyższego (jod-he-wau-he)² i z pentagramem oraz ma-

² Z. Przesmycki, *Nowe polskie ex-librisy artystyczne*, „Chimera” 1905, t. 9, s. 162.

ską w kapitelu kolumny. Datowany na 1902 rok znak wykonał związany z „Chimerą” Franciszek Siedlecki. Ten sam artysta sporządził również godło książkowe dla swojego przyjaciela z lat studiów, Jana Lorentowicza. Oba znaki łączą nie tylko zawarte w nich niepokojące treści symboliczne, charakterystyczne dla końca wieku, ale także wspólne warszawskie środowisko. Lorentowicz, krytyk literacki i teatralny, w publikacjach dotyczących sztuki występował jako zwolennik modernizmu, wyznawca poglądów Miriama i Przybyszewskiego, głosił konieczność całkowitej swobody twórczej i wyzwolenia sztuki spod doraźnych potrzeb społecznych. Jego przesiąknięty tajemniczością i filozofią gnostycką ekslibris własny przedstawia stojącą kobietę, do której jak do nowej Ewy odnoszą się słowa z Księgi Rodzaju (3,5): *Eritis sicut Deus scientes bonum et malum* („Będziecie jako Bóg znający dobro i zło”), które wypowiada wąż-kusiciel w scenie grzechu pierworodnego. Są one obietnicą przyszłej równości człowieka z Bogiem w kwestii stanowienia zasad moralnych. Słowa wypowiedziane do kobiety przynoszącej zglębę i wprowadzającej nieszczęście na mężczyznę w potężeniu ze sfinksem stojącym po ciemnej stronie świata oraz sową – ptakiem zmarłych, sytuują treściowo całe przedstawienie na pograniczu jawy i snu, między rzeczywistością a zaświatami, w obszarze szczególnej aktywności ciemnej strony mocy.

Liczną grupą mającą własne znaki bibliotek domowych byli historycy, historycy sztuki i numizmatycy. Marian Gumowski, organizator gabinetu numizmatycznego w Muzeum Narodowym w Krakowie (Muzeum Czapskich) posiadał w godle wizerunek średniowiecznej pieczęci woskowej, którą odbijał w cynkotypii w różnych wersjach kolorystycznych, zapewne przeznaczonych do różnych kategorii książek. Ekslibris ten należy do tego rodzaju znaków, które w zwartej, uporządkowanej i czytelnej formie określają zawód i zajęcie właściciela (il. 2). Przedstawiciele zawodów związanych z biologią, zoologią i ogrodnictwem, w większości znanych przykładów z Muzeum Narodowego w Krakowie, wplatali w swoje ekslibrisy atrybuty własnych zawodów. Józef Drège, pomolog i badacz historii ogrodnictwa, który zebrał jedyną w Polsce kolekcję, poczynawszy od drukowanych XVI-wiecznych zielników, poprzez całą późniejszą literaturę, aż do ulotek reklamowych, cenników i wycinków z literatury pięknej, przedstawił na swoim znaku widok ogrodu pałacowego z antyczną świątynią. Kazimierz Miczyński, krakowski profesor hodowli roślin i nasiennictwa, w kompozycji autorstwa Aleksandra Grzybowskiego zawarł własne przedstawienie profilowe z kłosem zboża i szkłem powiększającym. Ekslibrisy Jana Włodka i Tadeusza Wolskiego



Il. 2. Jan Kanty Gumowski, ekslibris Mariana Gumowskiego, 1908 r., cynkografia, czerwona farba (7,9 × 7,9), średnica 7,2; Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. A. Chęć

to przykłady znaków książkowych, w których efekt plastyczny utrzymany w secesyjnej stylistyce został harmonijnie zrównoważony z treścią kompozycji. Pierwszy, autorstwa Iwona Galla, to dwa splecione kłosa zboża spięte herbem Sulima z sylwetką żniwiarza pośrodku, co stanowi jasne nawiązanie do biblioteki przyrodniczo-rolniczej. Drugi, wykonany przez Karola Biskego, z centralnie umieszczoną żabą i idącymi poniżej ślimakami, oznaczał jedną z cenniejszych na ziemiach polskich bibliotekę zoologiczną.

Specyficzną grupę tworzyli artyści – twórcy własnych ekslibrisów. Dumny ze swojego zawodu Jan Olszewski, malarz i ilustrator, narysował na własnym godle nagą modelkę, paletę z pędzlami i szkicowniki. Pieczęta biblioteczna Stanisława Wyspiańskiego to z kolei kwintesencja oszczędności i skromności; odbijana fioletowym tuszem na różnych papierach, zawierała jedynie minuskułowy napis: „Z księgozbioru Stanisława Wyspiańskiego”.

Niezależnie od zawodu, wykonywanej profesji czy upodobań ekslibris młodopolski stał się manifestacją przekonań patriotycznych, postawy obywatelskiej albo idei pracy u podstaw. Józef Tokarzewicz, publicysta i krytyk literacki pozytywizmu, działacz emigracyjny, umieścił na swoim godle książkowym hasło „wolni z wolnymi, równi z równymi” odnoszące się do Polski, Litwy i Rusi zjednoczonych Unią Lubelską. Wiktor Wittyg nosił dewizę *Labora pro Patria*, Dominik Witke-Jeżewski cytował fragment *Pieśni o dobrej sławie* Jana Kochanowskiego, a Stanisław

Zarewicz znakiem swojego księgozbioru historycznego uczynił kompozycję z wyobrażeniem ręki niosącej kaganek oświaty.

Niektórzy posiadacze bibliotek preferowali ekslibrisy o epickim charakterze, zawierające sceny rodzajowe opowiadające o właścicielu. Leopold Méyet, adwokat warszawski, literat i kolekcjoner, szczególnie rozmiłowany w poezji Adama Mickiewicza, umieścił wieszczka w otoczeniu bohaterów jego poematów wyłaniających się z mroków dziejów (rysunek wykonał Kazimierz Mordasewicz). Paweł Ettinger, polski kolekcjoner mieszkający w Moskwie, na swoim portretowym księgoznaku oddaje się kontemplacji dzieła sztuki w zaciszu domowej biblioteki, a Michał Tarasiewicz, lwowski aktor, reżyser i dyrektor teatru, sportretowany przez Tadeusza Rychnera, czyta gazetę. Dowcipnym przykładem tego typu jest godło książkowe Zygmunta Wolskiego wykonane około 1910 roku przez Mariana Wawrzeńckiego. Przedstawia ono odbite czerwona farbą głowy wbite na pal stojące w kałużach krwi – ta pośrodku to głowa Wolskiego. Jan Michalski tak napisał we wspomnieniach: „Rodem z Podlasia Wolski wywodził swój ród od ostatniego władcy Jadźwingów, Kumata, zmarłego, jak żartobliwie mówił, bezpotomnie. Kto wie, czy z czasem w to nie uwierzył. Malarz Wawrzeński zrobił mu ekslibris z widokiem pobojuwiska z głowami Jadźwingów wbitymi na oszczepy tkwiące w ziemi”³. W najbardziej oczywisty sposób postąpił Władysław Bełza, przenosząc metodą fototypii na ekslibris własną fotografię.

W zbiorach ekslibrisów Muzeum Narodowego w Krakowie daje się wyodrębnić kilka znaków książkowych należących do inteligencji żydowskiego pochodzenia. Byli to przeważnie kupcy, bankierzy i przedsiębiorcy, ludzie majątni, którzy z zamiłowania kolekcjonowali dzieła sztuki albo tworzyli wspaniałe księgozbiory tematyczne, np. Ignacy Bernstein, który zgromadził jedyny w Polsce księgozbiór paremiologiczny obejmujący przysłowia, zagadki ludowe, pieśni, bajki i anegdoty różnych narodów, Mathias Bersohn, warszawski kolekcjoner, Józef Kernbaum, przemysłowiec i założyciel pierwszej w Polsce pracowni radiologicznej, Aleksander Kraushar, powstaniec styczniowy, poeta i zbieracz varsavianów – wszyscy oni posiadali nadzwyczaj skromne ekslibrisy, właściwie znaczki biblioteczne, których dekoracyjność sprowadzała się do zaokrąglonych narożników, eleganckiej czcionki albo oszczędnej wici roślinnej. Niewątpliwie najpiękniejszym ekslibrisem żydowskim jest praca Romualda Mękickiego będąca znakiem biblioteczki numizmatycznej Maksymiliana Goldsteina (il. 3). Z zawodu urzędnik bankowy,

³ J. Michalski, *55 lat wśród książek*, Wrocław 1950, s. 67–68.



Il. 3. Rudolf Mękiński, ekslibris Maksymiliana Goldsteina, 1909 r., cynkotypia, 10,5 × 8,1; Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. A. Chęć

z zamiłowania numizmatyk i kolekcjoner, gromadził Goldstein zabytki kultury żydowskiej z zamiarem stworzenia muzeum we Lwowie⁴. Rysunkowy znak, odbijany w cynkotypii, służył do oznaczania biblioteczki polskiej, greckiej i rzymskiej numizmatyki (około 450 dzieł) i doskonale łączył cechy polskie i żydowskie. Umieszczone u góry herby Orzeł Polski i Pogoń zostały przerysowane z monet jagiellońskich obecnych w zbiorach Goldsteina, pomiędzy nimi znajduje się gwiazda Dawida, poniżej symbole wiary, wiedzy i chwały, a zastosowana czcionka nawiązuje do pisma hebrajskiego.

Ważnym elementem sztuki Młodej Polski były wpływy kultury ludowej, zarówno w zakresie wprowadzania tematyki wiejskiej, jak i zapożyczeń zaczerpniętych z ludowej ornamentyki. Hafty, metalowe okucia, ceramika, malarstwo na szkle, biżuteria, grafika ludowa – wszystko to dostarczało wzorów, które twórczo modyfikowane przez artystów, uzupełniane i ciekawie łączone, dawały nową jakość, nowe formy i wzory mające

⁴ W Muzeum Narodowym w Krakowie znajdują się dwa znaczki kolekcjonerskie Goldsteina „ze zbioru Maksymiliana Goldsteina” i „zbiory Maxymiliana Goldsteina we Lwowie” przeznaczone do planowanego muzeum. Zwarta kompozycja, szlachetna prostota motywu oraz oszczędna stylizacja plasują je w grupie znaków o wyjątkowej klasie.

stanowić integralną część rodzącej się sztuki narodowej. Inspiracje płynęły głównie z podkrakowskiej wsi, z Podhala oraz z Huculszczyzny – barwność, świeżość i witalność sztuki tych regionów fascynowała wielu artystów. W ekslibrisach mających artystyczne ambicje często pojawiają się te fascynacje. Na przykład w kompozycjach autorstwa Stanisława Laskowskiego tworzonych około 1910 roku⁵ króluje styl zakopiański przeniesiony na papier wprost z drewnianych obramień, dekoracji i detalu architektonicznego. Do ludowej wycinanki z motywem dwóch rajszych ptaków nawiązuje najpiękniejszy ekslibris młodopolski wykonany dla Adolfa Sternschussa. Ten prawnik, kolekcjoner i miłośnik sztuki w 1904 roku anonimowo, za pośrednictwem prof. Tadeusza Estreichera, ogłosił konkurs na godło własnego księgozbioru. Artyści nadsyłali więc swoje propozycje, nie znając biblioteki, ani nawet osoby zamawiającego. Oznaczało to konieczność takiego opracowania projektu, aby miał on charakter jak najbardziej uniwersalny. To, że wygrał rysunek przedstawiający stylizowany ornament ludowy kojarzący się ze sztuką huculską, którą Sternschuss gromadził, było więc sprawą drugorzędą – najważniejsze okazały się wartości estetyczne. Podobnie było w przypadku księgoznanu Leopolda Wellischa, na którym Tadeusz Rychter przedstawił sowę w locie. Wyobrażenie sowy – symbolu mądrości pochodzącej z książek – ma na tyle szerokie znaczenie, że ta pięknie zakomponowana i wykonana miniatura graficzna mogłaby zdobić każdą bibliotekę. Do ludowej wycinanki nawiązywały także ekslibrisy Tomasza Pajderskiego, architekta wykształconego w Berlinie (z figurą grajka), oraz Adama Pragera, ekonomisty, publicysty i działacza socjalistycznego (z wyobrażeniem ptaszków). Ulubiony motyw młodopolski – paw, w stylizowanej formie znalazł się w godle biblioteki Bronisława Biegeleisena, psychologa i inżyniera. Wszystkie te ekslibrisy łączy jedno – były one świadectwem potrzeb estetycznych ich właścicieli i odbiciem mody na ludowość, a nazwisko znanego artysty: Antoniego Procajłowicza, Wandy Gołębiowskiej, Henryka Uziembły czy Kazimierza Sichulskiego, dodawało im blasku. Bardziej realizują one zamysł artystyczny twórcy, niż odnoszą się do osoby właściciela i zasobów jego księgozbioru. Za szczytowe osiągnięcie ekslibrisu młodopolskiego często jest uznawany ekslibris Muzeum Narodowego w Krakowie autorstwa Jana Bukowskiego (il. 4). Przedstawia on dwie dłonie podtrzymujące koronę Kazimierza Wielkiego ponad klepsydrą, która odmierza nieubłaganie

⁵ W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajdują się ekslibrisy Władysława Sztolcmana, Stanisława Zimińskiego i własny Laskowskiego.



Il. 4. Jan Bukowski, ekslibris Muzeum Narodowego w Krakowie, 1901 r., drzeworyt barwny, 11,5 × 8,0; Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. A. Chęć



Il. 5. Kazimierz Sichulski, ekslibris Bronisławy Jeremi, 1909 r., litografia barwna (8,7 × 5,6), 8,0 × 5,1; Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. A. Chęć

upływający czas i symbolizuje nieprzemijające wartości sztuki. Nowoczesny język artystyczny, szlachetna technika graficzna drzeworytu langowego, trafność i oszczędność formalna zawazyły na tym, że właśnie ten projekt – a nie Józefa Mehoffera – zwyciężył w ogłoszonym w 1901 roku konkursie⁶.

Ekslibrisy mogły być też dowcipne i autoironiczne, jak w przypadku opisanego wyżej znaku Stefana Gackiego czy Zygmunta Wolskiego, albo złośliwe. Tak potraktował swoją pierwszą żonę, Bronisławę Rudlicką, Kazimierz Sichulski w znaku bibliotecznym „Jeremi” (pseudonim artystyczny właścicielki). Nie dość, że pojawiła się na nim karykaturalna głowa z długim nosem i w błazeńskiej czapce, to jeszcze klepsydra, która odmierzyła już prawie cały czas (il. 5). Emil Laszowski, właściciel biblioteki przechowywanej w Zagrzebiu, wykorzystał dwuznaczność słowa satyryczny i własny *ex libris satyricus* zilustrował postacią satyra. Franciszek Studziński, późniejszy zasłużony ko-

lekcjoner, któremu Andrzej Ryszkiewicz poświęcił rozdział książki *Kolekcjonerzy i miłośnicy*⁷, jako 17-letni chłopak nawiązał do własnego nazwiska, przedstawiając na rysunku, wykonanym przez Karola Witkowskiego, studnię.

Powyższa analiza pozwala stwierdzić dużą różnorodność i pomysłowość w zakresie stosowanych rozwiązań formalnych i tematyki. Zarówno właściciele bibliotek, jak i artyści wykazywali się wyobraźnią, wycuciem i wrażliwością. Dominuje podejście poważne i rzeczowa charakterystyka postługująca się znakiem, opisem albo jedynie napisem, czasami również pojawia się autoironia, dowcip, a nawet satyra.

⁶ Werdykt jury wywołał gwałtowną krytykę, zob. Z. Przesmycki, op. cit., s. 155–163.

⁷ A. Ryszkiewicz, *Kolekcjonerzy i miłośnicy*, PWN, Warszawa 1981.

Young Poland's bookplates – representation of the owner and the artist

(summary)

Bookplates has become very popular around 1900. Among the competitions for bookplate designs were the competition for the bookplate of the National Museum in Kraków, as well as competitions

for bookplates for Adolf Sternschuss, Leopold Wellisch, and later Tomasz Potocki. Bookplates of this period display remarkable diversity, influence of folk art and manifest national and ethnic affiliations. Important Young Poland artists were creating bookplates: Kazimierz Sichulski, Józef Mehoffer, Henryk Uziembło, Antoni Procajłowicz, Tadeusz Rychter, Jan Bukowski, Feliks Jabłczyński, Franciszek Siedlecki and others.